

SABINA KORN
ur. 1933; Łęczna



Tytuł fragmentu relacji	Do Izraela
Zakres terytorialny i czasowy	Izrael; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Francja, Cypr, Izrael

Do Izraela

Po wojnie, jak przybyłam do komitetu warszawskiego, każde dziecko, każda sierota to był skarb. Kłócili się o każde dziecko. Jedna partia [żydowska] mówiła, że dzieci, [które] przeżyły trzeba wywieść do Ameryki, inna strona [mówiła, żeby] zostawić je w Polsce, [jeszcze inna] była za tym, żeby przybyły do Izraela.

Droga [do Izraela] była bardzo ciężka, przez Niemcy. Tam byliśmy w specjalnych domach. Opiekowali się nami starsi ludzie, też ocaleni, [między innymi] Hasia Bielicka-Borensztajn. I UNRRA - amerykańska pomoc. Dzieci były osłabione i chore. Każde miało za sobą tragedię. Były maleńkie dzieci, [które] nawet nie pamiętają swojego ocalenia. Znam jedną [kobietę] z Lublina. Ona nie wie, kto ją ocalił. Wie [jedynie], że jest z domu Kalmanowicz. Zawsze, jak się z nią spotykam, mówi: „Ale kto mnie ocalił? Coś mnie ciągnie do kościoła, myślę, że mnie ochrzcili i żyłam jak Polka, jako dziecko polskie.”

Jechaliśmy w ukryciu przez Francję do portu Marsylii. Tam żeśmy byli kilka miesięcy, a potem wyjechaliśmy okrętem, [który] nazywał się Teodor Hercel, też w ukryciu. To nie był okręt dla ludzi, to był okręt dla towarów. Anglicy złapali nas na morzu niedaleko Hajfy i rzucali bomby płaczące, żebyśmy płakali. Okręt został uderzony, weszła woda. Angielski statek przyciągnął nas do portu do Hajfy. Zbadali wszystkie nasze tobołki. Miałam tylko jedno zdjęcie - doktora Kulczewskiego czy Stuczewskiego z Jerozolimy, [który miał] się mną zaopiekować. [Zdjęcie] dała mi pani z komitetu, ale wszystko się zgubiło. [Anglicy] przenieśli nas na [swoją] okręt i wygnali na Cypr. Byłam tam 5 miesięcy. Mieliśmy być [tam] półtora roku, ale ponieważ byliśmy dziećmi, postanowili zrobić ulgę i dali nam wyjść do Izraela. Izraela wtedy jeszcze nie było. Przyjechaliśmy do Hajfy. Zaczęli rozdzielać nas do różnych kibuców. W kibucu pracowałam przy wszystkim.

W 1956 roku opuściłam kibuc. Zaczęłam szukać rodziny. [Któregoś dnia] przyszedł pan Korn. Powiedział, że znał moją rodzinę. Pochodził z Ostrowa Lubelskiego.

To wyływa cały czas. Czasami w nocy nie mogę spać. [Kilka] lat temu byłam w lesie, gdzie zamordowali mi rodziców i braci. Nie ma grobu.

Data i miejsce nagrania	2006-12-14, Ramat Gan/Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"